

dr Kazimierz Szałata
Uniwersytet Kardynała Wyszyńskiego
w Warszawie

*Wykład wygłoszony 8 kwietnia 2016 r. w kościele Bożego Miłosierdzia w Zamościu w
ramach Dnia Świętości Życia*

Wobec misterium życia człowieka

*„Tajemnica życia jest nie tylko ciekawsza niż przypuszczamy,
lecz nawet ciekawsza niż potrafimy sobie wyobrazić”*

Andrzej B. Legocki: *Naukowe definicje życia* Nauka nr 1/2009, s. 133.

Przytoczone zdanie nie pochodzi z filozoficznej rozprawy, czy pobożnego traktatu teologicznego, ale napisał je przedstawiciel nauk eksperymentalnych, który od lat zajmuje się badaniami nad strukturami i procesami związanymi z funkcjonowaniem żywych organizmów. Jeśli jakiegokolwiek życie jest tajemnicą, to życie ludzkie jest prawdziwym misterium, przed którym każdy, kto szczerze szuka poznania i zrozumienia świata musi zdobyć się na pokorną zadumę. Bo życie ludzkie mimo niezwykłego postępu w nauce - w tym w naukach biologicznych i medycznych - wciąż pozostaje jedną z najgłębszych tajemnic.

1. Życie jako dar

Pierwszą prawdą, jaką odkrywamy, poznając nasze własne życie, jest fakt, że jest ono dla nas darem i tajemnicą. Jest darem, gdyż otrzymujemy je za darmo. I to bez względu na to, czy będziemy uważali, że jest to dar od Pana Boga, od naszych rodziców czy od natury. Życie po prostu otrzymujemy i to bez żadnej zasługi z naszej strony, bez żadnych starań i zabiegów. Po prostu któregoś dnia uświadamiamy sobie nasz własny cud życia, poprzez które możemy być obecni w świecie, możemy rozpoznać swoje w nim miejsce, możemy się rozwijać i doskonalić w odniesieniu do innych osób. Jeśli zatem życie jest darem, to musimy pamiętać, że dar nas zobowiązuje, bo wpisana jest weń miłość i nie możemy z naszym życiem zrobić byle czego.

Co to znaczy, że życie jest tajemnicą?

To nie znaczy że nic o nim nie wiemy, że nie mamy żadnej wiedzy ani o naszym biologicznym życiu, ani też o naszym życiu osobowym. Wprost przeciwnie, nasza wiedza wciąż się poszerza, zwłaszcza ta, oparta na empirycznych badaniach rozwijanych w naukach biomedycznych, które ujawniają nowe aspekty manifestowania się procesów w obrębie żywych organizmów. Ale mimo to, wciąż nie do końca rozumiemy, czym jest życie w swej istocie.¹ Można by powiedzieć więcej, że rozwijająca się wiedza raz po raz odsłania nam coraz to nowe tajemnice życia.

By dobrze zrozumieć ten paradoks, trzeba umieć odróżnić tajemnicę od naszej niewiedzy. Nie wiem, co znajduje się po tamtej stronie muru i niewiele mnie to obchodzi. To jest tylko moja niewiedza, którą mogę usunąć, wystarczy tylko że zajrzę tam przez otwarte drzwi. Tajemnica, to coś innego, coś bardziej ważnego, coś co staje się przedmiotem nie tylko mojego poznania, ale mojej nieustannej kontemplacji, mojego zaangażowania. **Moje życie zasługuje na kontemplację. Pozostaje dla mnie tajemnicą nawet wtedy, gdy już skończę studia medyczne i wszystkie inne studia, które będą mi opisywały człowieka w jego wszystkich możliwych wymiarach.** Z rozpoznania drugiego człowieka jako tajemnicy, która zasługuje na moją uwagę i zaangażowanie rodzi się mądrość, powołanie i wreszcie - rodzą się prawdziwe ludzkie relacje osobowe².

2. Osobowy wymiar ludzkiego życia

Wielka tradycja filozofii greckiej nie uporała się z trudnym problemem człowieka. Porównując go do innych bytów myśliciele greccy dochodzili do wniosku, że człowiek jest czymś innym, czymś, co przekracza porządek natury, jest jakby z innego świata. Arabowie mówili wprost, że człowiek pochodzi z księżyca. Tam bowiem znajdują się ludzkie dusze, które spadając łączą się z materią tworząc ciała³. We współczesnym egzystencjalizmie mówi się, że człowiek jest tym, czym nie jest i nie jest tym, czym jest. Więc jak to jest z człowiekiem?

Prawdziwa odpowiedź pojawiła się dopiero wtedy, gdy wykształceni Grecy zetknęli

1 *Od niepamiętnych czasów człowiek zadaje fundamentalne pytania dotyczące swego istnienia, miejsca we Wszechświecie, a także początków życia na Ziemi. Mimo dokonującego się na naszych oczach ogromnego postępu nauki i nieustannego poszerzania obszarów wiedzy, większość tych kwestii pozostaje nadal nierozstrzygnięta.* Por. Andrzej B. Legocki: „Naukowe definicje życia”, „Nauka” 1/2009, s. 123.

2 Więcej na ten temat w monografii Mieczysław Gogacz: „Człowiek i jego relacje. Materiały do filozofii człowieka” Warszawa 1985.

3 Por. Etienne Gilson: „Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich”, tłum. Sylwester Zalewski, Warszawa 1987 s. 196.

się z objawieniem judeochrześcijańskim. Wielki filozof Boecjusz (480-524) uznawany za ostatniego przedstawiciela klasycznej myśli greckiej czytając biblijny opis stworzenia świata, dowiedział się, że człowiek wcale nie jest jednym z wielu bytów, ale jest bytem na swój sposób jedynym i niepowtarzalnym. Pan Bóg bowiem stwarzając nie powoływał do życia kolejno żaby, ryby, Adama, zająca, Ewy i ptaka. Ale stworzył cały świat dla człowieka, dla konkretnego człowieka⁴. Cały świat dla mnie, cały świat dla ciebie, cały świat.

Bez względu na różne interpretacje opisu stworzenia, czy działo się to w ciągu tygodnia, w kilka minut, czy w ciągu setek lat, logika opisu stwarzania świata jest jednoznaczna. Cały świat dla człowieka, którego Bóg umiłował i chciał powołać do wiecznej z nim szczęśliwości.

Jeśli bowiem tak jest z człowiekiem, jak wynika z biblijnego opisu stworzenia, to próby zrozumienia bytu ludzkiego poprzez odnoszenie go do innych stworzeń musiały być chybione. Bo człowiek jest niepodobny do niczego innego – oprócz podobieństwa do samego Stwórcy.

Ten z natury swej religijny obraz rzucił nowe światło na problem człowieka w filozofii. Nie znaczy to, że odtąd teorię filozoficzną zamieniono na prawdę objawioną⁵. Ale, że dzięki wyraźnemu odróżnieniu porządku osobowej egzystencji człowieka od poziomu bytowania wszelkich innych istot i rzeczy zaczęto stawiać inaczej i inne pytania o człowieka oraz o jego miejsce w świecie. Dzięki temu na terenie filozofii można było zbudować teorię osoby ludzkiej, jako bytu jedynego, wyjątkowego, *osobnego*⁶.

Człowiek jest istotą wyjątkową, rozumną, jest świadomą swojego istnienia i swojego miejsca w świecie. Jest jak mówi Pascal wątłą trzciną, ale trzciną przewyższającą wszelką potęgę, bo trzciną myślącą⁷.

4 Rdz. I 26-31.

5 Zagadnieniom związanym z wpływem judeo-chrześcijańskiej wizji świata na europejską myśl filozoficzną poświęcona była największa filozoficzna debata ubiegłego wieku z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli środowisk reprezentujących główne nurty filozoficzne ze szczególnym udziałem Emile Bréhiera (1876-1952), Etienne Gilsona (1884-1978), Marie Dominique Chenu (1895-1990), Jacquesa Maritaina (1882-1973). Więcej na ten temat: Kazimierz Szalata: „Filozofia chrześcijańska. Na marginesie wielkiej debaty” Warszawa 2004.

6 Klasyczna boecjańska definicja osoby brzmi: „*Osoba to indywidualna substancja natury rozumnej*”

7 *Człowiek jest tylko trzciną, najwątliszą w przyrodzie, ale trzciną myślącą. Nie potrzeba, aby cały świat się uzbroidł, by go zmiażdżyć: mgła, kropla wody wystarczą, aby go zabić. Ale gdyby nawet wszechświat go zmiażdżył, człowiek byłby i tak szlachetniejszym, niż to, co go zabija, ponieważ wie, że umiera, i zna przewagę, którą wszechświat ma nad nim. Wszechświat nie wie nic o tym.* Blaise Pascal: „Myśli” przekład Tadeusz Boy Żeleński w okładzie Jacquesa Chevaliera przygotował do druku Mieczysław Tazbir, Warszawa 1968 s 117-118.

3. Życie w relacji do drugiego

Człowiek świadom swej obecności w świecie może poznawać, oceniać, wybierać. Jest zatem bytem wolnym, przekraczającym wszelkie naturalne zdeterminowania. Jako taki jest swoistego rodzaju centrum świata, bo każdy z nas patrzy na świat z wyznaczonego przez siebie środka wszechświata. W tym wszechświecie człowiek identyfikuje inne osoby, które tak samo jak on sam są rozumne, zdolne do poznawania, rozumienia i wolnych wyborów. Człowiek, jako osoba realizuje się na poziomie relacji osobowych we wspólnocie z innymi. Rozumienie odniesień międzyludzkich we współczesnym świecie wyznaczały w XX wieku dwie egzystencjalistyczne wizje człowieka.

Jean Paul Sartre (1905-1980) słusznie rozpoznając wyjątkowość człowieka, który z natury swej skierowany jest na zewnątrz, który przekracza siebie, doszedł do tragicznego wniosku, że każdy drugi człowiek jest śmiertelnym zagrożeniem dla mnie. Jakże bowiem mogę być wolny w swych wyborach, jeśli ktoś obok jest także wolny i swymi wyborami może mnie ograniczyć – pytał pełen lęku i trwogi. (Niechciane, albo chore dziecko wymagające troski, starzy rodzice - ograniczają mnie, zagrażają mojej wolności)

Gabriel Marcel (1889-1973) skorygował tę wizję, według której człowiek mógłby zachować swoją godność, wolność, swój wyjątkowy status jedynie za cenę zniszczenia każdego drugiego człowieka. Podobnie jak Sartre mówił, że każdy byt osobowy skierowany jest na zewnątrz, ale nie *przeciw drugiemu* człowiekowi, lecz *ku drugiemu*. „Największe nieszczęście, jakie może cię spotkać, to odkryć pewnego dnia, że jesteś nikomu nie potrzebny. Tak kończą egoiści” - mówi Raoul Follereau.

Jako osoba każdy z nas może się realizować w relacjach do innych, w relacji wiary, nadziei i miłości. Tylko wtedy człowiek może rozwijać swoje życie osobowe, tylko wtedy może ujawnić swój wyjątkowy wymiar. Prawdziwa egzystencja ludzka, to egzystencja oparta na zaufaniu i tajemnicy. Trzeba ufać, wierzyć drugiemu człowiekowi, wierzyć w siebie i wierzyć Bogu, który jest gwarantem wszelkiego porządku w świecie - mówił wspomniany Gabriel Marcel.

Aby budować prawdziwie ludzki świat, aby realizować siebie i rozwijać na poziomie życia osobowego, potrzebujemy siły wiary i światła nadziei. Egzystencja ludzka bez zaufania, wiary i nadziei byłaby niemożliwa, bo niemożliwe byłoby budowanie relacji osobowych. Człowiek jako osoba nie może żyć bez odniesienia do drugiego. Prawdziwą przestrzenią osobowego życia człowieka jest nadzieja, której źródłem może być tylko ktoś,

komu ufam. Tragiczność sytuacji człowieka uwikłanego we współczesne ideologie pozytywistyczne wynika stąd, że zaczął ufać rzeczom, a nie osobom. Kiedy przychodzą w naszym życiu trudne chwile, żadna, najbardziej korzystna polisa ubezpieczeniowa nam nie pomoże. Potrzebujemy drugiego człowieka, który popatrzy nam w oczy, który pomilczy z nami wtedy, kiedy słowa staną się niepotrzebne, który po prostu będzie.

Prawdziwe spotkanie z drugim człowiekiem na poziomie relacji osobowych opiera się na zaufaniu i rozpoznaniu drugiego jako tajemnicy domagającej się z mojej strony odpowiedzialności i zaangażowania. **Spotykając drugą osobę – nawet jeśli jest ona jeszcze w stanie prenatalnym - doświadczam zawsze czegoś niezwykłego i za każdym razem innego, bo nie ma na świecie dwóch takich samych osób.** Doświadczam drugiej osoby jako realnego, niepowtarzalnego piękna i dobra. Tak rodzi się miłość, która jako zespół relacji jest właściwą odpowiedzią na rozpoznanie prawdy o drugim człowieku. Miłość odsłania nam i pozwala doświadczyć głębokiej tajemnicy osobowego życia człowieka. Miłość respektująca prawdę o wyjątkowości *Drugiego*, który staje się dla mnie darem, sprawia, że *moja* wolność nie tylko nie zagraża *Twojej* wolności, ale staje się wprost jej warunkiem. Oczywiście jeśli pamiętamy, że wolność nie polega na dowolności wyborów, ale na zdolności rozpoznania i wyboru dobra dla nas.

4. Życie, poznanie i wolny wybór

Jeśli człowiek jest bytem zdolnym do poznania, rozumienia, oceny i wolnego wyboru, to jego działania są działaniami odpowiedzialnymi, czy inaczej jeszcze mówiąc, mają wymiar moralny. Dzięki rozumowi i zdolności rozpoznania dobra człowiek jest istotą moralną. Odpowiada za swoje działania o tyle, o ile są one działaniami wolnymi i świadomymi.

Ale człowiek nie tylko poznaje rzeczywistość, ale też potrafi ją zrozumieć, to znaczy ująć w aspekcie wyjaśniających ją przyczyn. Aby uchwycić różnicę między poznaniem a rozumieniem warto odwołać się do etymologii francuskiej. Bardzo podobają mi się dwa pojęcia *connaître et comprendre*. *Connaître* (poznawać) znaczy rodzić się na nowo, rodzić się w związku z poznaniem. *Comprendre* (rozumieć) znaczy *ująć razem z czymś*, co tłumaczy poznaną rzeczywistość. Arystoteles mówił, że człowiek dąży do rozumienia rzeczywistości próbując usunąć z niej absurd poznawczy. Dzięki temu rzeczywistość staje się przejrzysta, rozpoznawalna przez rozum.⁸ Na tej bazie człowiek buduje kulturę w której utrwala świat

8 Roman Ingarden (1893-1970) w ten sposób tłumaczy budowanie kultury, jako swoistego rodzaju niszy ekologicznej,

ludzkich wartości.

Zrozumieć człowieka, to rozpoznać dzięki czemu jest on tym, czym jest. Jeśli rozumiemy kim jest dla nas drugi człowiek, wtedy wiemy, co jest dla niego dobre, a co złe. Wtedy też odkrywamy, że każdy drugi człowiek nosi w sobie wyjątkową sumę własności, które nazywamy godnością, przynależną człowiekowi nie ze względu na jego urodę, czy status socjalny, ale dlatego, że jest człowiekiem. Rozumienie prowadzi do mądrości, która w sposób zasadniczy różni się od wiedzy. Można być człowiekiem prostym i mądrym i można skończyć wiele fakultetów, przeczytać kilkaset książek, ale zostać głupim. A przecież dobrze wiemy, że *lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć*.

To na poziomie mądrości rozpoznajemy podstawowe zapisane w samej naturze człowieka normy prawa naturalnego⁹. Jeśli bowiem rozumiemy, że człowiek w swym cielesnym wymiarze ma udział w życiu biologicznym, które wymaga pokarmu, wody i powietrza wiemy, że odcięcie od tych niezbędnych warunków życia jest rzeczą złą a nakarmienie człowieka jest rzeczą dobrą. Jeśli rozumiemy, że drugi człowiek tak samo jak my poznaje, ocenia i wybiera - natychmiast wiemy, że ta rozpoznana przez nas prawda o drugim człowieku domaga się respektowania jego wolności i tak dalej...

Niestety kiedy dziś mądrość zredukowana została do poziomu wiedzy a prawdę zastępuje często zwykła użyteczność, mamy kłopoty z rozpoznawaniem prawa naturalnego i najczęściej mylimy je z prawem bożym, uznając przy tym, że jest ono zarezerwowane tylko dla wierzących¹⁰.

5. Kwestionowanie życia

Z powyższych rozważań wynika, że życie ludzkie jest niezwykle darem, który pozwala człowiekowi uczestniczyć w realnym świecie, pozwala poznawać, dokonywać

która jest przejrzysta i rozpoznawalna dla nas. *"Natura ludzka polega na nieustannym wysiłku przekraczania granic zwierzęcości tkwiącej w człowieku i wyrastania ponad nią człowieczeństwem i rolą człowieka jako twórcy wartości. Bez tej misji i bez tego wysiłku wyrastania ponad samego siebie człowiek zapada z powrotem i bez ratunku w swoją czystą zwierzęcość, która stanowi jego śmierć."* Roman Ingarden: „Książeczka o człowieku” Kraków 1973, s 26.

9 Rozum nie jest prostą miarą rzeczy na wzór linijki, taśmy mierniczej. Rozum potrafi zdolny jest poznać prawdę w perspektywie nieskończoności realnego bytu. W ten sposób przekracza nasze wyobrażenie poznania eksperymentalnego sięgając głębiej w to co istotne. Dzięki temu może dotrzeć do zasad, które nazywamy prawem naturalnym. Por. Jacques Maritain: „La loi naturelle ou loi non écrite”, Éditions Universitaires, Fribourg 1986 s 16.

10 Jeśli powiedzieliśmy już, że życie ludzkie realizuje się w przestrzeni nadziei na poziomie relacji osobowych, to szczytem tych odniesień jest nasza więź z Bogiem w życiu religijnym. Religia w swym podstawowym wymiarze nie jest zespołem wyznawanych prawd wiary, nie jest przyjętą obyczajowością, wspólnie wyznawaną nauką, ale jest w pierwszym rzędzie osobową relacją do Boga. Bóg kocha każdego człowieka. Nie wszyscy odpowiadają na tę miłość, nie wszyscy są w religii. Wtedy gdy człowiek odpowiada na wezwanie Boga – wtedy rozwija się w nim prawdziwe życie osobowe, prawdziwy humanizm. Bo to dzięki Bogu mogę rozpoznać głębię i wielkość drugiego człowieka, którego Bóg stawia na mojej drodze. Zwłaszcza wtedy, gdy ów człowiek mnie potrzebuje.

wyborów, rozwijać się doskonalić, uświęcać, nawiązywać relacje z innymi, rozwijać osobowe uczestnictwo w świecie ludzkich wartości. **Jako takie, życie jest rzeczą absolutnie podstawową, jest rzeczą świętą domagającą się z naszej strony respektu, szacunku i ochrony.** Tymczasem już w XIX wieku pojawiło się szatańskie pytanie, czy każde życie ma sens, czy każde życie ma wartość, czy każde życie jest do zaakceptowania.¹¹ Z tych pytań wynikających z niezrozumienia bezwarunkowej wartości życia wyrastają dialektyczne usprawiedliwienia dla aborcji czy eutanazji. Owszem pokusa zabijania nienarodzonych dzieci, eliminowania nieużytecznych starców jest tak stara, jak nasza cywilizacja budowana w cieniu grzechu pierworodnego. Ale nigdy dotąd te działania kwestionujące podstawowe prawo człowieka do życia nie uzyskiwało statusu legalności w świetle stanowionego prawa na taką skalę, jaką dziś obserwujemy. To sprawia, że Jan Paweł II z przejęciem mówił o rodzącym się na naszych oczach widmie cywilizacji śmierci. I nie chodzi tu już o ludobójstwa, jakich doświadczyła ludzkość za sprawą dwóch wojen światowych, ale o brak szacunku i respektu dla ludzkiego życia, którego bezwzględna wartość stanęła pod znakiem zapytania.

Czymże jest zabójstwo, aborcja, eutanazja, czy samobójstwo. To trzy sytuacje skutkujące zniszczeniem życia człowieka. Czym się one różnią między sobą?

W przypadku zabójstwa ta sama osoba podejmuje decyzję o zabiciu kogoś, kto inny ginie. W przypadku samobójstwa ta sama osoba jest autorem decyzji, wykonawcą jej i zarazem ofiarą. W przypadku eutanazji ten kto podejmuje decyzję jest ofiarą, wykonawcą jest zawsze ktoś inny. Lekarz.

W przypadku aborcji, decyzję podejmuje matka, albo matka i ojciec, wykonawcą jest lekarz a ginie Bogu ducha winne dziecko.

Wystarczy przyjrzeć się tym czterem sytuacjom, by zrozumieć, że eutanazja i aborcja to postacie wyrafinowanego zabójstwa, szczególnie w przypadku aborcji. Prawdziwy dramat medycyny współczesnej polega na tym, że w działania te włączają się czynnie niektórzy lekarze powołani przecież do służenia życiu ludzkiemu.¹²

11 K. Szalata: „Wokół problemów etyki służb chroniących zdrowie i życie”, w: „O etyce służb społecznych.”, praca zbiorowa pod redakcją Wandy Kaczyńskiej, Warszawa 2010 s. 79.

12 „Służba lekarska towarzyszy życiu osoby w ciągu całego trwania ziemskiego. Staje się ona ochroną, promocją i troską o zdrowie, czyli o integralność i dobro psycho-fizyczne osoby, w której życie przybiera konkretny kształt. Jest ona służbą opartą na godności osoby ludzkiej i na prawie do życia oraz wyraża się ponadto w profilaktyce, terapii i rehabilitacji, także w promocji zdrowia człowieka”. - czytamy w przygotowanym przez Papieską Akademię Życia dokumencie opublikowanym pod tytułem „Karta pracowników służby zdrowia” wydanie polskie: Fundacja Polska Raoula Follereau, Warszawa 1996 s 37.

Doskonale zdaję sobie sprawę z oburzenia, jakie może wywołać takie zestawienie owych czterech dramatycznych sytuacji, bo już nasze sumienie przestało działać, bo schowaliśmy się za parawan wygodnej dla nas niewiedzy, która każe nam postawić absurdalne pytanie, od kiedy możemy mówić o człowieku w jego prenatalnym życiu, i do kiedy jeszcze człowiek jest człowiekiem na drodze długiego procesu umierania w stanach terminalnych.

To pytanie „od kiedy, do kiedy” ma swoje podłoże w błędnej antropologii, która utożsamiając człowieka z procesem nie jest zdolna zdefiniować istoty ludzkiej. Idąc za myślą największych intelektów wszech czasów Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu należy stwierdzić, że człowiek jest przede wszystkim pewną realnością. Fundamentem bytu ludzkiego jest jego istnienie, które urealnia istotę w obrębie której mamy formę i materię. Forma decyduje o tym, że jesteśmy człowiekiem. Zatem od samego początku mamy do czynienia z istotą ludzką, choć jak doskonale wiemy rozwój ciała jest procesem sukcesywnego budowania się struktur, które z czasem zaczynają podejmować właściwe dla ciała ludzkiego funkcje.¹³ Ów proces budowania się ciała od chwili poczęcia jest konsekwentnym rozwojem ciała ludzkiego, nie jakiegokolwiek innego. Mały, słaby, bezbronny człowiek przed urodzeniem nie jest w żaden sposób mniej człowiekiem, niż dorosły, zdrowy, dobrze zbudowany atleta. Dlatego zasługuje na respekt i szacunek. A ponieważ jest mały i słaby i całkowicie zależny od nas, zasługuje na szczególną troskę. Tym bardziej, jeśli jego życie zagrożone jest chorobą, czy deformacją. To ciekawe, że wciąż jeszcze z odrazą mówimy o eugenicie, ale zabijanie dzieci, ze względu na podejrzenie choroby już nas nie szokuje. Może dlatego, że przed urodzeniem nie widzimy twarzy dziecka, które ujawnia swoją osobową godność. Mimo postępu w diagnostyce prenatalnej, która pozwala nam odkrywać tajemnice życia płodowego dziecka przed urodzeniem, możemy nawet oglądać je na monitorze ultrasonografu, wciąż większą wagę przywiązujemy do narodzin, niż do momentu poczęcia dziecka, kiedy realizuje cud nowego życia. Poród jest tylko spotkaniem twarzą w twarz z dzieckiem, którego obecność w rodzinie trwa już od 9 miesięcy.

Podobnie rzecz ma się z problemami z określeniem kresu życia. Wiemy, że w medycynie funkcjonuje kilka definicji śmierci. Nie chciałbym teraz zajmować się analizą każdej z nich, ale raczej poszukać powodów, dla których tak trudno określić ten moment decydujący o końcu życia człowieka. Pierwszy błąd, jaki popełniamy w próbach opisanie i rozumienia fenomenu śmierci bierze się z przeciwstawiania pojęcia życia i śmierci. Otóż śmierć jest

13 M. A. Krąpiec: „Ja człowiek, Zarys antropologii filozoficznej”, Lublin 1979 s 117.

ostatnim etapem ludzkiego życia. Agonia jest procesem degradacji funkcji życiowych człowieka, aż do momentu, w którym następuje całkowita dezintegracja organizmu. Jeszcze funkcjonują w swej gasnącej fazie niektóre zespoły komórek, niektóre organy, ale nie są one już podporządkowane jednej zasadzie życiowej, którą grecy nazywali „entelechią”, albo duszą. To, co zostaje po ludzkim ciele, to zespoły rozpadających się komórek, które kiedyś były ludzkim ciałem. Póki człowiek żyje, nikt nie ma prawa przerywać jego życia, w imię jakiegokolwiek ideologii albo w imię jakichkolwiek emocji. Bo życie jest najcenniejszym darem człowieka, nawet wtedy, gdy jest słabe i zbliża się do swego kresu.

Podsumowanie

Nikt z nas nie jest przypadkowym ziarnem materii zagubionej w kosmosie. Człowiek, jako byt świadomy jest powołany do życia. Życie ludzkie jest darem, zadaniem i powołaniem. Dar zobowiązuje, zatem życie jest dla nas wyzwaniem i zarazem odpowiedzialnością. Bo nie chodzi o to aby przeżyć, ale by żyć i rozwijać się. Żyć na prawdę, będąc wolnym arbitrem swoich mądrych wyborów, choćby przyszło nam iść wciąż pod wiatr ducha epoki, choćbyśmy mieli stać się niemodni. Bądźmy zawsze oryginalni. Tylko głupota jest nieoryginalna. Prawdziwie żyć, to być dla innych światłem nadziei. Być szczęśliwym, to dzielić szczęście z innymi. Człowiek samolubny nigdy nie zazna pełni szczęśliwego życia¹⁴. Życie daje nam niepowtarzalną szansę zrobienia czegoś dobrego, dlatego nie jest ono moralnie obojętnym faktem.

I jeszcze jeden wniosek wynikający z powyższych uwag; jeśli życie człowieka wypełnia się na trzech wspomnianych poziomach, (biologiczny, osobowy, duchowy) to mocno dziś rozwinięta świadomość chronienie naturalnego środowiska człowieka winna znacznie poszerzyć swe pole działania. Człowiek dla pełnego rozwoju potrzebuje nie tylko czystej wody i powietrza, ale potrzebuje na poziomie swego życia osobowego rodziny, dobrych relacji międzyludzkich, potrzebuje czystego środowiska intelektualnego nie zatrutego groźnymi ideologiami, potrzebuje także przestrzeni *sacrum* dla wzrastania w przestrzeni życia duchowego. Potrzebuje bezpieczeństwa. Legalizacja aborcji i eutanazji eliminuje to bezpieczeństwo, bowiem wyłącza z ogólnej zasady chronienia ludzkiego życia przypadki, w których sami bronić się nie możemy, bo jesteśmy jeszcze , albo już na to za słabi. Pokusa aborcji i eutanazji, choć jest tak stara jak medycyna, albo nawet jak sama

¹⁴ *Największe nieszczęście, jakie mogłoby was spotkać polega na tym, że stalibyście się nikomu nieużyteczni, ze wasze życie mogłoby niczemu nie służyć.* Raoul Follereau: „Orędzie do młodzieży świata” w: Tegoż autora: „Księga miłości”, tłum. Zbiorowe, Warszawa 2000 s 43.

ludzkość, niszczy etos zawodu lekarza. Dobrze o tym wiedział Hipokrates wyznaczający na całe wieki moralne podstawy dla medycznych zawodów.

Streszczenie

Problem ludzkiego życia stanowi jedno z trudniejszych zagadnień przed jakimi staje umysł ludzki szukający zrozumienia człowieka i jego miejsca w świecie. Życie realizuje się na trzech poziomach (biologiczny, osobowy, duchowy), co sprawia, że winno być ono badane w wielu dziedzinach. Obraz ludzkiego życia badany wyłącznie na poziomie dominujących dziś nauk przyrodniczych ujmuje przedmiotowo człowieka redukując go do samej biologicznej struktury, która nie różni się istotnie od zwierząt. Życie człowieka przekracza poziom biologiczny, stąd autor przypomina dwa podstawowe pojęcia daru i tajemnicy, które pozwalają nam opisać świat ludzkiej egzystencji poprzez którą jesteśmy obecni i aktywni w materialnym świecie. Życie ludzkie nie jest prostym faktem, ma wymiar głęboko moralny.

Słowa kluczowe: życie, etyka lekarska, antropologia, medycyna, definicja osoby, prawo naturalne.

Summary

The problem of human life is in fact one of the most difficult aspects that the human mind is faced with while searching for the comprehension of the human being and their place in the world. Life runs on three levels (biological, personal, spiritual) which causes the need of its examination in many various fields. The picture of the human life which is being examined exclusively on the lever of presently dominant biological science shows the man as an object reducing them to a mere biological structure, which does not differ significantly from animals. Human life emerges from the biological level, thus the author wishes to remind the two basic notions of the gift and mystery that allow us describe the universe of human life by means of which we are present and active in the material world. Human life is not just a mere fact; it has a deeply moral dimension.

Key words: life, medical ethics, anthropology, medicine, definition of a person, natural rights and law.